Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 258 | Kraków, piątek 7 listopada 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

IGNACY DASZYŃSKI

Badeni

był małym człowiekiem

Hrabia Kazimierz Badeni, który pozostawił po sobie na długo pamiętne słowa „galicyjskie wybory", był stanowczo małym — człowiekiem. Czyta się po trzydziestu latach o tych „badeniowskich wyborach", jak o — fuszerce... Badeni nieboszczyk (nie miał pretensji do porównywania go z Jagiełłą lub Batorym) miał przed sobą maleńkie grupki wyborców. W powiecie mogło ich być trzysta, czterysta, głosowanie było ograniczone, nierówne i jawne, kobiety nie głosowały. Cóż tu za trudności?

A w zmartwychwstałej, niepodległej, demokratycznej **Rzeczypospolitej Polskiej** wyborców miljony, głosowanie tajne, proporcjonalne, z listami kandydatów, z numerami, z sędziami na czele Komisyj wyborczych, itd. Co za rozwój po latach trzydziestu w wolnym narodzie! Co za rozmach!

100.000 urzędników po stronie Rządu, rwie się, żeby jawnie głosować. 40.000 policjantów i niewiadomo ile wywiadowców staje do apelu.

Niewiadoma liczba **nieboszczyków** (w niektórych miastach spora) na wszelki wypadek w listach wyborczych.

Tysiące konfiskat prasy.

Tysiące rewizyj domowych.

Krocie tysięcy skonfiskowanych chociaż nieskonfiskowanych odezw i ulotek.

W pięćdziesięciu powiatach samego „Centrolewu" przeszło miljon wyborców, którym unieważniono listę kandydatów i głosy obywateli zrobiono „przez brak pilności i nadzoru" ponurym żartem.

Tysiące szczęśliwie udaremnionych lub rozbitych wyborczych zgromadzeń poufnych.

Poczytne pisma faktycznie zamknięte, bo nie można ich drukować ze słusznego względu na hygjenę słuchu kilku rodzin lokatorów.

Prasa prorządowa dokazuje cudów. Z Polski w czasie kryzysu i nędzy zrobiła kraj wcale nieźle sytuowany, z PPS zrobiła arystokratów „targowiczan", czyli konsekwentnie z Radziwiłłów i Lubomirskich — rewolucjonistów. Czegoż można więcej wymagać?

Oczekuję artykułu, że Brześć nad Bugiem jest rodzajem sanatorjum, gdzie pewni ludzie dla ochrony ich zdrowia przebywają odtłuszczającą kurację. Artykuł taki się pojawi.

A to jeszcze nie koniec.

Jedno nas pociesza, że mamy jeszcze w kraju sądy niezależne.

Hrabia Badeni był to stanowczo mały — człowiek.

Towarzysze!

Jak corocznie, tak i obecnie, w związku z uroczystym obchodem ku czci robotników poległych w dniu 6 listopada 1923 r. na ulicach Krakowa, urządza komitet pomocy dla ofiar tej tragicznej walki

ZBIÓRKĘ,

w której powinni wziąć udział wszyscy uświadomieni robotnicy.

Składki należy kierować do administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5.

OKR PPS Kraków-miasto.

W niedzielę dnia 9 listopada, jako w siódmą rocznicę krwawych walk listopadowych odbędzie się

UROCZYSTY POCHÓD NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW

Zbiórka przed Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego o godz. 9³⁰ przedpołudniem.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie — *Okręgowy Komitet Robotniczy Kraków-Miasto*

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 4 listopada 1930 r. Sygn. IV Pr. 88/30. Sąd okręgowy. Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 4 listopada 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 31 października 1930 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 31 października 1930 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 254 z daty 4 listopada 1930 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod napisem „Międzynarodówka o Polsce, Austrji i Finlandji", a to od słów „Pozbawienie wolności" do słów „woli ludu", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku z §§ 488, 491, 493 u. k. i art. V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. u. p. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Sędzia okręgowy: **Pilarski.**

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Hocki-klocki

ODA DO MŁODOŚCI

To mi prawdziwa demokracja! Uczyć się jej od BB! Równość bez różnicy wieku, zasług i wiedzy! Profesor uniwersytetu i uczeń uniwersytetu obok siebie na jednej liście kandydatów! Brawo! Pierwszy przykład tego rodzaju na świecie! Nowa era! Niech żyje sanacyjna demokracja!

Poco się masz uczyć, młodzieńcze?!

Ty nad poziomy wylatuj... do Sejmu... po fotel, po serdel... gdzie wzrok nie sięga,... łam czego rozum nie złamie... łam kości... to potrafisz, dopomogą ci koledzy z uniwersytetu...

Studja uniwersyteckie — to przestarzały przesąd... Patrz w górę, kędy wieczna mgła ociemia ministerstwo oświecenia sanacji zalane odmętem... Patrz na rządców oświaty i nauki w Polsce: ani jeden z nich nie skończył uniwersytetu.

Pocóż ty, młodzieńcze, miałbyś kończyć uniwersytet?!

Idź, idź, idź do Sejmu, będziesz posłem, będziesz posłem, a wyborca będzie osłem, będzie osłem, cześć!

Wyborco, głosuj na studenta, dla jedynki to przynęta...

Studentów do Sejmu! Aby zupełnie Sejm poniżyć, aby mu odebrać wszelką powagę i znaczenie...

Precz z sejmokracją!

Niech żyje pajdokracja!

NOTARJAT

Stanowisko notarjusza, czyli, jak w b. Królestwie mówią, rejenta — jest wielce intratne. Od pewnego czasu ministerstwo sprawiedliwości wstrzymało nominacje rejentów na opróżnione miejsca. Nominacje te mają zostać uskutecznione po wyborach do Sejmu i Senatu.

Na razie ministerstwo sprawiedliwości deleguje na wakujące miejsca zastępców.

I tak na rejenturę w Warszawie, wakującą po rejencie Kosińskim (który z powodu głośnej afery skandalicznej został usunięty), delegował p. Car na trzy miesiące wiceprezesa warszawskiego sądu apelacyjnego p. Śliwińskiego.

Wówczas Zrzeszenie sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej potępiło przyjmowanie takich delegacyj przez sędziów.

Mimo to znalazł się inny sędzia, który po trzech miesiącach delegację na to „zastępstwo" przyjął.

Na wakującą rejenturę w Pułtusku został do 1 grudnia delegowany wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie. Po 1 grudnia jest „delegacja" na tę rejenturę zarezerwowana dla innego wysokiego sędziego o głośnem w tym czasie przedwyborczem nazwisku.

Na wakującą rejenturę w Grójcu upatrzony jest inny głośny obecnie sądownik.

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej milczy. Bo nie pozostaje mu nic innego wobec faktu, że członkowie tego Zrzeszenia delegacje na wakujące rejentury przyjmują.

Zaufanie społeczeństwa do sądownictwa polskiego, jakoteż zaufanie zagranicznych sfer gospodarczych do sądownictwa polskiego czy zyskuje wskutek tego systemu?

Zwycięstwo programu czy gwałtu?

Już czas na horoskopy wyborcze. Dziesięć dni przed wyborami — już można z wielkiem prawdopodobieństwem obliczyć szanse, tembardziej że już zgóry nakreślono ich granice, stając do wyborów bez konkurencji tam, gdzie odrazu łupem może się stać kilka mandatów.

Nie czytaliśmy, mimo bliskiego terminu wyborów, w żadnem piśmie opozycyjnem jakiegoś obliczenia szans, jakiegoś horoskopu. Jest to zupełnie zrozumiałe: pisma te mają dzień w dzień do zarejestrowania tyle gwałtów, że w miarę zbliżania się 16 listopada nie są zorjentowane, co nowy dzień przyniesie. Trudno i ryzykownie obliczać szanse, gdy się ma do czynienia z przeciwnikiem, który nie gra uczciwie, zgóry wychodzi na podchwyty, a w ostateczności wydziera przeciwnikowi karty z ręki. Dlatego i my nie będziemy się bawili w odgadywanie szans, lecz poświęcimy kilka słów takiej robocie ze strony jednego z — niedawno na wiarę sanacyjnych nawróconych — pism: — „Czasu".

Drugi już artykuł poświęca „Czas" horoskopom wyborczym. W pierwszym, przed jakiemiś dwoma tygodniami, nie był jeszcze pewny: wygra sanacja czy przegra i dlatego w pierwszej części artykułu stawiał horoskopy optymistyczne, w drugiej zaś pesymistyczne. Teraz staruszek nabrał animuszu, widocznie zdopingowały go słowa wywiadu nr. 7 „my musimy zwyciężyć" i puszcza wodze swej fantazji, doprawdy tak bujne, że aż dziw, co się na tych szpaltach wyprawia za łamańce. A więc pisze się, że — ostrożność nie zawadzi — szanse BB przedstawiają się raczej dobrze — dlaczego? Bo jest „jedyną solidarną grupą z pomiędzy wielkich grup idących do wyborów." W czem leży ta solidarność? Tego organ konserwatystów sanacyjnych wprost nie mówi, ale z dalszych jego wywiadów można się domyśleć, w czem i gdzie widzi te objawy solidarności: „popiera rząd i znajduje u niego w granicach ustaw poparcie." Co za — otwarcie to piszemy — przewrotny sposób pisania! BB popiera rząd — naturalnie że podpiera, ale tak, jak w bajce: wiódł ślepy kulawego. Niechby tak BB spróbował nie popierać — strzępy z niego nie pozostałyby. Przecież jedyną jego racją bytu jest popieranie rządu — obecnie sanacyjnego, w przyszłości innego, byle rządu. W kołach „Czasu" nie stanowi to ani trudności ani wstydu; te koła „historycznie" są nawykłe popierać każdy rząd. A druga strona medalu: rząd w granicach ustaw popiera BB. Czy Brześć także leży „na granicy ustaw"? Czy robienie z tow. Kwapińskiego „zbrodniarza", którego „zbrodnię" sąd ocenia na 1000 zł. kaucji, także leży w granicy ustaw? Czy masowe unieważnienia list opozycyjnych, co wychodzi wyłącznie na korzyść BB, można uzasadnić ustawą czy grafologią? Niechno „Czas" nie udaje naiwnego, jakoby nie wiedział i nie widział, co się naokoło niego dzieje; niech bierze przykład z bratniego organu sanacyjnego „Kurjerka", który o wyborach — poza notatkami ze zgromadzeń — ani piśnie, gdyż nie chce narazić się tej stronie, która zwycięży, a zwyciężają zawsze „nasi".

Najzabawniejszym staje się „Czas", gdy usiłuje — co jest starym jego nałogiem, udowodnić, że BB ma program i na podstawie tego programu idzie do zwycięstwa, podczas gdy centrolew jest wewnętrznie rozbity, nie ma ani programu ani planu itd. Pamiętamy jeszcze ustawiczne „katonady" „Czasu" z przed wyborów jeszcze: opozycja nie ma programu i dlatego nie jest zdolną do utworzenia rządu, natomiast „rząd marszałka Piłsudskiego" ma program i w tem leży jego wyższość nad opozycją. I cóż się okazało? Opozycja poszła do wyborów z hasłami programowemi, zaś BB na 14 dni przed wyborami wystąpił z „programem", którego naczelnem wezwaniem i najgorętszem pragnieniem jest właśnie to, co „Czas" nazywa jednym z elementów zwycięstwa: pomoc rządu, bez której ani rusz.

„Czas" naturalnie cieszy się ze spodziewanego zwycięstwa rządu, gdyż to da jedyną gwarancję, że poważnie się zabierze do zmiany konstytucji. Widzieliśmy tę „powagę" w grudniu 1929 i widzieliśmy ją potem w marcu, widzieliśmy ją przez cały czas obrad komisji konstytucyjnej — rząd okazał zupełny brak zainteresowania, zaś gwardja jego wprost siłą udaremniała obrady. Jest zresztą przekręcaniem stanu faktycznego, gdy „Czas" pisze, że nigdy nie doradzał narzucania konstytucji. Owszem doradzał; on pierwszy rzucił hasło „lepsza jawna dyktatura niż kryptodyktatura" — a że go nie usłuchano, to już należy do tych boleściwych stron organu i stronnictwa konserwatywnego, że nikt ich rad nie słucha. Mają one bowiem tęsamą wartość, co horoskopy wyborcze: wychodząc z fałszywych założeń, prowadzą do fałszywych rezultatów.

Walka o budżet

W jednym ze swych wywiadów, zdaje się nawet dwukrotnie, p. premjer Piłsudski powiedział, że prace nad budżetem na jego nalegania raźno postępują naprzód tak, że na 1 listopada będzie gotów. Zwłokę w sfinalizowaniu budżetu p. premjer tłómaczył tem, że jeszcze nie uzgodnił swych poglądów z poglądami ministra skarbu: ten chce zmniejszyć budżet, premjer zaś chce go utrzymać w zeszłorocznej wysokości.

Na tle tego, powiedzmy, niedoszłego do skutku porozumienia krążą rozmaite pogłoski. Oto we wtorek miała się odbyć Rada gabinetowa, poświęcona budżetowi. Rada się nie odbyła, co świadczy o tem, że porozumienia jeszcze nie osiągnięto. — Prasa sanacyjna wciąż tylko powtarza, że prace nad budżetem postępują raźno naprzód, ale z tej raźności wynika, że w 6 dni po wyznaczonym przez premjera terminie nie może się odbyć Rada — prosty wniosek, że niema z czem na nią przyjść.

Walka o budżet tj. o jego wysokość jest charakterystyczną dla roli, jaką p. premjer odgrywa obecnie. Cała Polska jak długa i szeroka czuje i wie, że 3-miljardowy budżet — w wykonaniu suma ta może się jeszcze zwiększyć — w czasie obecnego przesilenia gospodarczego powiększa jeszcze klęskę. Uda się wprawdzie znanemi sposobami wycisnąć z ludności tę sumę, ale kosztem gospodarstwa ogólnego i kosztem jednostek, kosztem zamykania warsztatów pracy i powiększania bezrobocia, kosztem protestów wekslowych i bankructw, kosztem zamienienia Polski w cmentarz. Te stosunki, te następstwa zna minister skarbu, ale nie zna ich szef rządu, dla którego sprawy gospodarcze zawsze odgrywały drugorzędną rolę. Znane jest przecież powiedzenie p. Piłsudskiego, że z powodów gospodarczych jeszcze żadne państwo nie upadło.

Co robić, że po dwuletniem przesileniu, którego końca nie widać, ludność jest tak wyczerpana, że wydobycie z niej trzech miljardów jest albo niemożliwe albo możliwe tylko przy równoczesnem powiększeniu przesilenia! Przyzwyczaili się sanacyjni ministrowie skarbu do czerpania pełnemi rękami, nie oglądając się zbytnio na skutki; obecny minister skarbu musi pokutować za błędy swych poprzedników. Bo p. Matuszewski ma zupełnie inne warunki i możliwości ocenienia sytuacji niż p. Piłsudski; on nie może być zwolennikiem „luzów", wiedząc doskonale, że jego osoba nie ma przywileju nietykalności, jaki widocznie ma p. Piłsudski. Jeżeli się, jak minister skarbu, ciągle siedzi w cyfrach, nabiera się mimowoli do nich szacunku i wie się, że w budżecie pojedyncze złote też mają swą wartość i że nie można, jak chce p. Piłsudski, zacząć liczyć dopiero od miljona.

Można z góry przewidzieć wynik tej walki, w której zwycięzcą wyjdzie *nie* p. Matuszewski. — Przewaga marszałka-premjera nad tylko kierownikiem min. skarbu jest zbyt oczywista, aby co do wyniku mogły panować jakieś wątpliwości. Nic innego nie pozostanie do zrobienia, jak czekać korektury preliminarza p. Piłsudskiego przez Sejm. W Sejmie, jakim on będzie, znajdą się ludzie, którzy nie dadzą się nastraszyć czy przekonać, ze Polska może sobie pozwolić na 3-miljardowy budżet, w dodatku bez kontroli albo pod kontrolą generalską.

—ooo—

Koszta utrzymania
we wrześniu i październiku

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym w Warszawie 5 bm., ustalono, że we wrześniu w porównaniu z sierpniem koszta utrzymania *zmniejszyły się* o 0'2 proc. Wpłynęły na to zniżki w grupach żywnościowej o 0'3 proc. i opałowej o 0'4 proc. Wszystkie pozostałe grupy nie wykazały żadnych zmian.

Komisja ustaliła też, że w październiku w porównaniu z wrześniem koszta utrzymania *wzrosły* o 0'2 proc., co spowodowane jest zwyżką w grupie żywnościowej o 0'2 proc. i opałowej o 1'5 proc. Natomiast grupa potrzeb kulturalnych wykazuje zmniejszenie o 0'1 proc. Pozostałe grupy: odzieżowa i mieszkaniowa nie wykazały zmian.

Resztki z pożyczki stabilizacyjnej

Zaciągnięta w r. 1927 pożyczka stabilizacyjna przyniosła efektywnie 600 kilkanaście miljonów złotych. Celem tej pożyczki, jak już sama nazwa wskazuje, było ustabilizowanie złotego na wysokości, jaka się wytworzyła po krachu w lipcu 1925. Złoty został ustabilizowany, równowaga budżetowa — przynajmniej dotychczas — zostaje utrzymana, zobowiązania zagraniczne Polska regularnie spłaca — spełniły się tedy warunki przewidziane w dekrecie z 13 października 1927, między innemi warunek istnienia doradcy czy kontrolora finansowego. P. Dewey opuszcza Polskę, zabierając na pamiątkę tytuł honorowego członka Rady Banku Polskiego.

W cytowanej ustawie o pożyczce stabilizacyjnej zawarte było postanowienie, że na zabezpieczenie utrzymania kursu złotego rząd z tej pożyczki składa w Banku Polskim 75 miljonów zł. jako — cóżby innego? — fundusz gwarancyjny. Przez trzy lata kwota ta bezprocentowo spoczywała w kasach Banku, a równocześnie rząd miał w Banku pożyczkę — także bezprocentową — 25 miljonów zł. Rozumie się, że 75 miljonowa gwarancja nie była żadną gwarancją, temmniej, że za utrzymanie kursu złotego odpowiedzialny jest Bank Polski swym całym majątkiem. Tak czy owak, rząd miał w tych 75 miljonach jakąś rezerwę, której przykrą stroną było to, że trzymał na niej rękę doradca finansowy.

Teraz ta ręka została cofnięta i odrazu rząd po te pieniądze wyciągnął rękę. Zakomunikowano o tem w następującej informacji urzędowej:

Ministerstwo skarbu komunikuje: Pismem z dn. 30 października br. doradca finansowy Dewey zwolnił zgodnie z postanowieniem planu stabilizacyjnego 75 miljonów zł. specjalnej rezerwy skarbu, pozostającej w Banku Polskim, a to wobec posiadania przez skarb państwa dostatecznych rezerw kasowych i utrzymanej w ciągu lat trzech równowagi budżetowej. Zwolniona suma 75 miljonów zł. została przeznaczona przez ministerstwo skarbu, po uzgodnieniu z doradcą finansowym i prezesem Banku Polskiego na: 1) spłatę bezprocentowego długu skarbu państwa w Banku Polskim w kwocie 25 milj., 2) fundusz „F" z przeznaczeniem na pomoc dla rolników 25 milj., 3) zwiększenie płynnych rezerw skarbu państwa 25 milj.

Byłoby całkiem bezcelowem zajmować się pytaniem, czy te trzy cele, na które 75 milj. zł. zostało przeznaczonych, były tak pilne, że na inne nie było miejsca. Sądzićby należało, że spłata bezprocentowego długu 25 milj. nie była ani pilną ani konieczną, że przeznaczenie 25 milj. na pomoc dla rolnictwa także nie było koniecznością wobec istnienia tylu źródeł, z których rolnictwo czerpie pomoc; wreszcie 25 miljonów dla powiększenia rezerw skarbowych — tu jest ciekawy punkt: wyżej bowiem mówi komunikat, że państwo posiada dostateczne rezerwy kasowe, jaki więc cel uwięzić w kasach dalszych 25 miljonów?

Faktem jest, że przez wycofanie z Banku owych 75 miljonów zostaje skonsumowana ostatnia resztka pozostała z pożyczki stabilizacyjnej. Lwią jej część wydano w r. 1928 — wiadomo, w jaki sposób: bez uchwały Sejmu, poza budżetem, w drodze, która zaprowadziła nominalnego szafarza tych wydatków przed Trybunał Stanu. Wobec wydanych wtedy 560 miljonów — wydano, jak powiedział p. Piłsudski — bo pieniądze na to są, aby je wydać — obecna reszta 75 miljonów jest drobnostką, która już nie zmieni stanu rzeczy, że z pożyczki stabilizacyjnej nic nie pozostało, natomiast ciężar jej będziemy dźwigać jeszcze przez długie lata.

Bojówkarze BB hulają!

Donosiliśmy we wczorajszych depeszach o napadzie bojówek BB na wiec przedwyborczy w Resursie kupieckiej w Warszawie i o zdemolowaniu redakcyj „Gazety Warszawskiej" i „ABC". „Gazeta Warszawska" donosi, iż napastnicy zwoływali się za pomocą hasła „Karol" — zapewne z powodu przypadającego w owym dniu imienia kalendarzowego. Dziennik ten oblicza, że pod Resursą zostało rannych bądź pobitych około 30 osób.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" podaje rannych z nazwiska:

1) **Jerzy Kartasiński**, lat 20, student (rany głowy). 2) **Władysław Baran**, lat 20, handlowiec (rana postrzałowa czaszki). 3) **Zygmunt Deutt**, lat 19, student (rany cięte przedramienia). 4) **Józef Magnola**, lat 26, student (rany głowy). 5) Mężczyzna niewiadomego nazwiska, lat 30 (rany głowy). 6) **Jan Załeski**, lat 24, student (rany głowy). 7) **Stanisław Zarański**, student (rana głowy). 8) **Jan Majewski**, student (rany tłuczone głowy).

Ciężej rannych: Kartasińskiego i Barana odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Rocha. Reszta osób opatrzona została na miejscu. Wśród lżej rannych i poturbowanych jest syn b. posła Staniszkisa.

A po tem wyliczeniu poszwankowanych takie dodaje westchnienie:

„Zajścia wczorajsze przejąć muszą najgłębszym smutkiem. Roznamiętnienie przedwyborcze, wywołane **chronicznym fanatyzmem stronnictw opozycyjnych**, przybiera formy ze wszech miar ubolewania godne."

Więc to fanatyzm opozycji sprawia, że bojówki BB rozbijają głowy przeciwnikom i demolują ich lokale!

Ogromne powiększenie starostw

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

Wyolbrzymienie machiny biurokratycznej, jak w żadnem innem państwie na świecie

Dziennik urzędowy województwa krakowskiego z dnia 1 listopada br. przynosi zarządzenie wojewody Kwaśnieskiego w sprawie statutu organizacyjnego i szczegółowego podziału czynności starostw tutejszego województwa, wydanego w porozumieniu z ministrami: pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa, oraz oświaty.

W myśl tego zarządzenia

KAŻDE STAROSTWO DZIELI SIĘ NA JEDENAŚCIE REFERATÓW,

a to: 1) ogólny, 2) organizacyjny, 3) bezpieczeństwa, 4) administracyjno-prawny, 5) samorządowy, 6) opieki społecznej, 7) wojskowy, 8) karnoadministracyjny, 9) ochrony lasów, 10) sanitarny, 11) weterynaryjny.

Na czele każdego referatu stoi kierownik referatu, którym w zasadzie winien być urzędnik I-ej kategorji. W braku urzędników I kategorji kierownictwo referatów może starosta powierzyć odpowiednio ukwalifikowanym urzędnikom II kategorji, pod kierownictwem których mogą być referentami urzędnicy III kategorji.

PODZIAŁ PRACY MIĘDZY REFERENTÓW

z wyłączeniem referentów fachowych winien być dokonany z uwzględnieniem ich przygotowania praktycznego i teoretycznego, przyczem ustanawia się następujące zasady: Referat IV (administracyjno-prawny) i Referat VIII (karno-administracyjny) prowadzi urzędnik referendarski I-szej kategorji z wykształceniem prawniczem. Wyznaczenie kierownika Referatu VII (wojskowego), prowadzącego także sprawy mobilizacyjne, wymaga zatwierdzenia wojewody. Referenci starostwa nie korespondują ze sobą, lecz udzielają sobie w krótkiej drodze informacyj i opinji bądź ustnie, bądź przez umieszczenie adnotacji na akcie.

OBOWIĄZKI REFERENTÓW

Referenci fachowi, niezależnie od odpowiedzialności ciążącej wogóle na urzędnikach referujących, ponoszą nadto całkowitą odpowiedzialność za załatwienie sprawy zgodnie z wymaganiami danej gałęzi wiedzy fachowej. Referentom tym będzie postawione z reguły prawo samodzielnej aprobaty w zakresie spraw, których załatwienie oparte jest w przeważającej mierze na ich zawodowej wiedzy fachowej. Starosta jest w każdym razie uprawniony do wydawania tym urzędnikom wiążących dyrektyw o charakterze ogólnym, oraz zastrzegania sobie decyzji, co do poszczególnych spraw fachowych większej wagi. O ile starosta ze względów służbowych uważa za niezbędne zastrzec sobie czasowo aprobatę wszystkich spraw, załatwianych przez urzędnika fachowego, winien o tem zawiadomić wojewodę, podając uzasadnienie tego zarządzenia.

W wypadkach niecierpiących zwłoki, gdy, czy to zachowanie drogi służbowej, czy uzyskanie przepisanej aprobaty, nie jest możliwe, względnie spowodowałoby zwłokę w załatwieniu sprawy, niedopuszczalną ze stanowiska interesu prywatnego, każdy urzędnik referujący jest obowiązany zarządzić co należy, ażeby sprawa nie ucierpiała, lub terminu nie ominięto.

DO BEZPOŚREDNIEJ DECYZJI I APROBATY STAROSTY

należą między innemi sprawy o charakterze politycznym, za które uważa się w szczególności: a) udzielanie wskazań ze stanowiska politycznego; b) sprawy interpelacyj poselskich; c) sprawy nadzoru nad prasą oraz sprawy zajęcia druków; d) sprawy, które były poruszane w prasie w oświetleniu ujemnem dla administracji, lub w których stawiane są zarzuty funkcjonarjuszom podległym staroście.

EKSPOZYTURA STAROSTWA

jest organem starosty jedno lub kilku osobowym, za pośrednictwem którego starosta załatwia pewne sprawy na oznaczonym obszarze powiatu. Ekspozyturę tworzy, określa jej obszar terytorjalny i rzeczowy zakres działania minister spraw wewnętrznych. Kierownika Ekspozytury wyznacza wojewoda. Ani Ekspozytura jako taka, ani jej kierownik lub wchodzący w jej skład urzędnicy, nie występują nazewnątrz samodzielnie, lecz tylko w imieniu starosty.

Ekspozytura ma prawo i obowiązek w zakresie spraw, które do niej należą: a) dokonywać na swoim obszarze wszelkich czynności, do których zasadniczo uprawniony jest starosta; b) znosić się bezpośrednio z ludnością oraz z władzami, urzędami i organami równorzędnemi starostwu lub niższemi; c) przedkładać bezpośrednio wojewodzie te sprawy, które mają być przezeń decydowane w toku instancyj, lub w których wojewoda zwrócił się bezpośrednio do Ekspozytury; d) sprawować nadzór nad działalnością podległych staroście — względnie ekspozyturze organów.

Z wyjątkiem wypadków koniecznych, starostwo na obszarze podległym ekspozyturze nie będzie załatwiało bezpośrednio tych spraw, które należą do zakresu działania ekspozytury.

Wiadomości polityczne

REWIZJA MASZERUJE

We Włoszech Mussolini, we Francji Herve i Daladier, poruszyli sprawę rewizji traktatów, która już nie schodzi z porządku dziennego. Dzieje się z tą sprawą to samo, co z każdem innem zjawiskiem historycznem: powolny początek, a potem raptowny rozwój aż do skutku. Najgorszem w tej sprawie zjawiskiem jest to, że łączy się sprawy francusko-niemieckie ze sprawą polsko-niemiecką w myśl znanego twierdzenia, że bezpieczeństwo Francji leży nad Wisłą, zaś bezpieczeństwo Polski nad Renem. Rząd niemiecki w tej sprawie dotychczas nie zajął urzędowego stanowiska, ale mimo to wiadomo, jak Niemcy na tę sprawę się zapatrują. Dla Niemiec sytuacja obecna nie prze do rewizji traktatów, raczej do rewizji planu Younga. Wedle oświadczenia kanclerza Brüninga Niemcy w 1931 roku zapłacą przypadające raty (przeszło 1700 miljonów marek), niewiadomo jednak, czy będą w stanie zrobić to w następnych latach. Samo przewidziane w planie Younga moratorjum nie wystarcza, Niemcy z pewnością będą dążyć do skreślenia reparacyj wogóle. Mówi się przecież tam głośno, że nie można obciążać dwóch następnych pokoleń ciężarami z tytułu przegranej wojny.

RZĄD MACDONALDA UTRZYMA SIĘ

W dyskusji nad wnioskiem konserwatystów o wyrażenie rządowi MacDonalda wotum nieufności — dyskusja toczyła się nad odpowiedzią parlamentu na mowę tronową — zabrał głos we wtorek Lloyd George. W mowie swej rozwinął przywódca liberałów swój program, który poprzednio już ogłosił w pismach, program dotyczący głównie walki z bezrobociem. Lloyd George, w przeciwieństwie do swych zeszłorocznych twierdzeń, nie utrzymuje już, że może i chce usunąć bezrobocie wogóle. Chce tylko zabrać się do tego zagadnienia w ten sposób, że proponuje zaciągnięcie pożyczki 250 miljonów funtów szterlingów (przeszło 10 miljardów złotych), które przeznacza na zatrudnienie 700 tysięcy ludzi przy budowie dróg i domów, przy elektryfikacji, przy robotach rolnych i t. d.

Lloyd George chce też ożywić przemysł, aby mógł zatrudnić więcej rąk. Należy w tym celu obniżyć podatki o najmniej 10 procent, należy przemysłowi dać pomoc finansową dla przeprowadzenia racjonalizacji, należy doprowadzić do ściślejszej współpracy między przemysłem a bankami pod kierownictwem ministerstwa handlu i t. d. To wystąpienie Lloyda Georgea świadczy, że nie chce on stać się narzędziem konserwatystów do obalenia rządu partji pracy, wobec tego jest pewnem, że MacDonald uzyska, choć niewielką, większość. Tak też się stało: wniosek konserwatystów o wotum nieufności odrzucono 281 głosami przeciw 250.

Aresztowania, rewizje, szykany

W **Sosnowcu**, policja przeprowadziła rewizję w lokalu Stronnictwa narodowego, zabierając całą korespondencję, okólniki oraz odezwy, które przed paru godzinami były zwolnione przez policję. — W tymże czasie dokonano rewizji w mieszkaniu prywatnem Kazimierza Strzeleckiego, kandydata z listy Nr. 4. Podczas rewizji zabrano rewolwer, na którego posiadanie p. Strzelecki miał zezwolenie władz oraz prywatną korespondencję i odezwy Stronnictwa.

W **Kleczewie**, koło Konina, aresztowano kandydata z listy Nr. 4 p. Zasadę.

Na **Śląsku** aresztowano Ryszarda Grzesioka, — prezesa Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

W **Inowrocławiu** aresztowany został p. Cieślak, redaktor „Dziennika Kujawskiego".

Na **Pomorzu** aresztowano pod zarzutem działalności antypaństwowej dziewięciu obywateli polskich narodowości niemieckiej.

ZASĄDZENIE BYŁEGO POSŁA

Sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimie rozpatrzył sprawę byłego posła z białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego, Pawła **Kryneczuka**, oskarżonego z art. 129 i 154 k. k. Sąd skazał Kryneczuka **na rok ciężkiego więzienia** za wystąpienia w Hołyńce.

„ARESZTOWANE" DRUKI

Sekretarjat CKW wysłał na adres Związku Zawodowego robotników rolnych w Koninie kilka paczek odezw, plakatów i numerków do głosowania. Podczas przewożenia tych druków z dworca kolejowego do lokalu Związku wózek obstąpiła policja i aresztowała, przewożąc do starostwa. Pomimo kilkakrotnych interwencyj starostwo druków dotychczas nie zwróciło. Komisarz policji wykręca się różnemi „trudnościami technicznemi", a druków się nie zwraca.

Starosta łomżyński, p. Skarżyński, polecił w ubiegłym tygodniu tajnej policji skonfiskowanie na dworcu kolejowym kilku paczek druków wyborczych, które wysłał sekretarjat Wyzwolenia na adres tow. Bazydły w Łomży.

Odezwy te zostały tego dnia wydane przez komisarjat rządu miasta Warszawy **ocenzurowane**, ale to widocznie miejscowym kacykom nie wystarcza. Starosta dotychczas nie dostarczył pisemnego nakazu zajęcia druków. Oczywiście druków dotąd nie zwrócono.

ARESZTOWANIE TOW. GĘGOTKA W GORLICACH

Dnia 28 października aresztowano w Gorlicach tow. Gęgotka z Krakowa w chwili, gdy wracał z Gilnika Marjampolskiego po odbyciu tamże zgromadzenia. Na interwencję obywateli Gorlic zarówno starosta, jak i komendant policji oświadczyli, że **o niczem nie wiedzą**.

Ruch wyborczy

AKCJA WYBORCZA W OKRĘGU BIAŁA—ŻYWIEC

Biała, 4 listopada.

Akcja wyborcza w naszym okręgu odbywa się w strasznych warunkach, gdyż wszędzie panuje niesłychany *teror*. Przedewszystkiem na każdy numer „Wyzwolenia Społecznego" spadają *konfiskaty*. Co się konfiskuje? oto w ostatnim numerze skonfiskowano notatkę o unieważnieniu listy w Grodnie i drugą notatkę o tem, że sławetny „zamach" warszawski okazał się humbugiem. Starosta Strzelbicki pozatem systematycznie konfiskuje wszystko, co ma związek z *jego* działalnością: tak np. skonfiskował notatkę o tem, że starostwo popiera akcję BBS oraz drugą o tem, jak starał się uniemożliwić nam zgromadzenie w Wilamowicach. Teraz podobno p. starosta szaleje, bo liczył na unieważnienie listy Centrolewu, a tymczasem lista została zatwierdzona i powiat bialski będzie masowo głosował na siódemkę; to wprawia p. starostę w bardzo zły humor; zwłaszcza wiadomość o wspaniałym przebiegu zgromadzeń centrolewowych np. w Hałcnowie, Lipniku, Pisarzowicach itd. wywarły na p. starostę przygnębiające wrażenie.

Drugą metodą teroru jest pozbawianie nas *lokali*. Prawie wszędzie restauratorom zagrożono grubemi konsekwencjami, jeśli udzielą swego lokalu Centrolewowi. Z tego powodu np. w Rajczy znaleźliśmy na wiec zaledwie jeden mały lokal u pewnego restauratora, który się nie uląkł. Na szczęście mamy w okręgu szereg domów robotniczych i lokalów własnych. W Myślenicach musieliśmy urządzić konferencję powiatową za miastem w Kółku rolniczem.

Pozatem urządzono rozmaite *najścia* na nasze wiece. W innych miejscach znowuż *rozwiązywano* nawet poufne konferencje jak np. w Nowym Targu. Oczywiście wbrew ustawie policja zjawia się nawet na poufnych zebraniach za zaproszeniami. Ciekawem było znane najście strzelców na powiatową konferencję w Wadowicach przy współudziale policji. Jednakowoż nastrój ludu jest wszędzie tak mocny, że sanatorzy nic wskórać nie potrafią. Próbowali np. pisnąć coś w Rajczy i Lipniku, ale momentalnie się uspokoili. Sanatorzy nie są w stanie zwołać nigdzie poważnego wiecu — chyba może w najbardziej oddalonych wioskach góralskich w Nowotarskiem, gdzie szaleje ks. Madej. Przy tej sposobności stwierdzimy, że „Gazeta Podhalańska", założona niegdyś celem propagandy polskości na Spiżu i Orawie, spadła na najniższy poziom BB-kowego świstka przedwyborczego i chyli się ku upadkowi. Sanacja nie ma ludzi do szczerej roboty i posiłkuje się nabytymi zdrajcami w rodzaju b. socjalisty Mędrzaka. Jednakowoż za tym Mędrzakiem *nikt nie poszedł*, a robotnicy gonią Mędrzaka wszędzie, gdzie się zjawi, jak to było np. w Buczkowicach i w Czańcu. Pozatem zmusza się do roboty przedwyborczej niektórych *urzędników*, zwłaszcza niektóry *nauczyciele* gonią zawzięcie po wiecach BB, stwarzając niebacznie w ten sposób przepaść między sobą a ludem.

Bardzo pocieszającem zjawiskiem jest to, że mimo teroru zgłosił się do roboty cały szereg ukrytych dotychczas wśród robotników sił organizatorskich i oratorskich, którzy z wielką ofiarnością spełniają swoją trudną robotę.

Ogromna część roboty jest wykonywana przez naszą partję. Obok nas pracuje z Wyzwolenia b. poseł Fidelus. Na konferencji powiatowej w Myślenicach przewodniczył i przemawiał senjor piastowców Średniawski. Na olbrzymiej konferencji powiatowej w Dobczycach przemawiał ob. Garlacz z Piasta, później aresztowany. W ten sposób mamy *już trzech kandydatów aresztowanych* — Gruszkę i Garlacza z Piasta oraz Świadka z Wyzwolenia; poza tem aresztowano jeszcze kilku pracowników jak np. ob. Pałkę z „Wyzwolenia".

W naszym okręgu starano się za wszelką cenę *unieważnić listę* Centrolewu. Nie udało się to dzięki starannemu przygotowaniu listy u rejenta oraz dzięki dzielnemu stanowisku niektórych członków komisji okręgowej: nasz pełnomocnik tow. dr. Gross również pracował wydatnie w tym kierunku, aby pokrzyżować plany sanacji. Natomiast unieważniono listy chadecką i endecką. Pozostały więc na placu boju jedynka z siódemką oraz dwie burżuazyjne listy nacjonalistyczne — niemiecka i żydowska, które są bez znaczenia.

Jeszcze parę słów o *komisarzu w Kasie chorych*, który niedawno tam się zjawił. Narazie tyle tylko widać jego roboty, że na gwałt rozwala piękny gmach bialskiej Kasy chorych, stwarzając sobie za grube pieniądze „biuro" do pracy. Pozatem ponieważ p. Komisarz ma jeszcze drugą intratną posadę komisarską w Pinczowie, odległym o jakieś 400 klm. od Białej, więc parę razy na tydzień psuje auto i zużywa benzynę, miotając się między Pinczowem a Białą. Tyle tylko można powiedzieć o „oszczędnościach" naszego komisarza.

SANACJA GROZI!...

Ze Stanisławowa piszą nam: Przechodzi już wszelkie pojęcie czego sławetna sanacja się nie czepia i jakiemi metodami się kieruje. Im bliżej do dnia 16 i 23 listopada, dnia wyborów do Sejmu i Senatu, tem bardziej wije się jak piskorz i tem większe na lewo i prawo miota groźby, nawet po wsiach. Nie wolno mieć swego przekonania, zdania, bo każde od nich odmienne zdanie, każda krytyka wywiadu, rządu, w ich pojęciu jest „zdradą racji stanu", „zdradą narodu" i „zdradą interesów państwa". 19 października urządzili sobie sanatorzy w gminie Delejów wiec przy udziale, jak sami przyznają „około 100" osób, które się na tę okazję zamianowali „przedstawicielami", pod przewodnictwem obszarnika Cywińskiego i powzięli uchwałę, że wobec tego iż BB otrzymała przed 2 laty w okręgu stanisławowskim największą z pomiędzy stronnictw polskich ilość głosów (jakiemi sposobami o tem rezolucja nie mówi) głosowanie na jakąśkolwiek inną listę polską byłoby „zdradą interesów narodowych" i rezolucję tę przesłano dwom kandydatom z listy Centrolewu „z wezwaniem do zastosowania się *pod rygorem narażenia się na wszelkie środki represyjne*, jakiemi społeczeństwo polskie na kresach rozporządzać będzie wobec zdrajców sprawy narodowej". (!!)

Jak więc widzimy sanatorzy z Delejowa uciekają się już do metod *czysto faszystowskich*. Coprawda sanatorzy z komisji wyborczej w Stanisławowie nie bardzo wierzyli, by Polacy ulękli się gróźb p. Cywińskiego i woleli poprostu unieważnić listę Centrolewu, niemniej *bezczelność jest bezgraniczna*.

Nowość! Wiec BB z tancerką

—o—

„Kurjer Poznański" podaje następującą wiadomość z Chełmna:

Odbył się tu w sali hotelu Centralnego wiec BB, który miał przebieg wysoce oryginalny. Przed rozpoczęciem zebrania orkiestra odegrała niemiecki marsz wojskowy. Na estradzie zasiedli: b. poseł BB ks. Madej, komendant policji, przywódca „sanacji" chełmińskiej p. Hądzlik i prezydjum wiecu, poczem na estradę wyskoczyła jakaś półnaga tancerka i odtańczyła „kankana". Protesty zgromadzonych orkiestra zagłuszyła odegraniem hymnu... „Boże coś Polskę".

Referentom „sanacyjnym" zebrani przerywali ustawicznie protestami. Wśród ogromnej wrzawy wiec zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady". Wzburzony tłum zajął groźną postawę wobec „sanatorów", którzy odgrażali się nożami.

Może jest w tym opisie trochę podmalowania, trochę przesady. Ale w każdym razie wiec z numerem baletowym, czy kabaretowym — to nowość niebywała. A ekscentryczność tego pomysłu podnosił jeszcze fakt, że na owej estradzie, gdzie się odbył popis, zasiadał... wymieniony powyżej duchowny.

Oczywiście, nie żądamy od księdza Madeja jakichś umartwień — jakiegoś madejowego łoża, ale to nie kwadrowało z jego tonzurą. Zresztą, trzeba się liczyć z tem, że jeżeli utrze się wśród BB zwyczaj organizowania wieców-kabaretów, lub wieców-dancingów — może dojść do scen, jeszcze frywolniejszych. Nie idziemy już, rozumie się, tak daleko, ażeby przewidywać, że jacyś weselsi konfratrzy księdza-posła pójdą za przykładem Kalchasa z „Pięknej Heleny" i sami zaczną tańczyć kankana...

Ksiądz Madej może zapewne wysunąć argument dość ważki, że pośród zwolenników sanacji jest wielu takich, którzy chcą pewnych urozmaiceń na wiecach i że koniec końców lepiej jest, iżby zadawalniali się połyskiem nóżek tancerki, niż nożów.

Sjam się uczy

EGZOTYCZNY GOŚĆ W WARSZAWIE

Pod tytułem **„Kuzyn króla Sjamu u ministra Składkowskiego"** podaje „Kurjerek" fotografję, — przedstawiającą owego kuzyna, siedzącego obok p. ministra spraw wewnętrznych Sławoja-Składkowskiego. Wyjaśnienie pod ryciną brzmi, że egzotyczny gość pełni w swoim kraju analogiczne funkcje, będąc „szefem departamentu spraw wewnętrznych".

Do Polski przybył on między innymi, ażeby zbadać „ustawodawstwo karne, więziennictwo i organizację policji".

Książę Aditya miał dzięki uczynności policji stołecznej sposobność zapoznania się, jak znakomicie dochowała ona alibi podczas wybijania szyb w warszawskiej Resursie kupieckiej i demolowania lokali redakcyjnych: „Gazety Warszawskiej" i „ABC".

Co się tyczy więzień, to kuzyn królewski trafił też na sezon — najbardziej ożywiony i może wiele skorzystać.

Słowem — ma okazję zdobycia wyjątkowego materjału, zresztą łatwego do przeszczepienia na grunt sjamski. Mogą wzajemne węzły zacieśnić się tak, że powstanie — może nas unosi fantazja — jakaś analogia słynnych bliźniąt sjamskich. Przyjeżdżają do Polski goście z zachodu, ale przy swojej megalomanji nie zapożyczają od nas żadnych wskazówek. Z Azją może być lepiej.

STARANIEM TUR, OKR PPS I RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
odbędzie się w Krakowie
w niedzielę 9 listopada w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

uroczysta akademja

ku czci poległych robotników na ulicach Krakowa dnia 6 listopada 1923.

Program:

1. Przemówienie tow. red. Leona Feldmana.
2. „Czerwony Sztandar" odegra Orkiestra Org. Ml. TUR.
3. Deklamacja chóralna.
4. „Miserere" z opery „Trubadur" G. Verdiego odegra Ork. Org. Ml. TUR pod batutą G. Samborskiego.
5. „W szynkowni" Bolesława Czerwieńskiego oddeklamuje tow. Patyna.
6. „Śmierć Azy" E. Griega odegra Ork. Org. Ml. TUR pod batutą G. Samborskiego
7. „ŚLEDZTWO"

Sprawa druga z Obrazu trzeciego „RÓŻY" Stefana Żeromskiego — odegrają amatorzy Teatru TUR pod reżyserją E. Szczerskiego.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. — Ceny biletów wstępu od 1 zł. do 50 gr.

Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych robotnikach 6 listopada 1923 r.

KRONIKA

—o—

Partyjna reklama „bezpartyjnego" bloku

Na murach Krakowa rozlepiono wczoraj urzędowe zawiadomienia o zatwierdzonych listach do Senatu z okręgu Nr. 42. Na pierwszy rzut oka bije w oczy umieszczenie olbrzymiemi literami listy Nr. 1 BBWR i jej kandydatów. Inne listy wydrukowane są malemi czcionkami. Zwracamy uwagę przewodniczącemu komisji p. Matakiewiczowi, że tak się nigdy nie reklamowało nawet za czasów austrjackich list rządowych na afiszach urzędowych komisyj wyborczych.

Drugim tego rodzaju objawem bezpartyjności partyjnego rządu jest umieszczenie w „Krakowskim Dzienniku wojewódzkim" Nr. 21 z daty 1 listopada br. tylko list BBWR do Sejmu i Senatu z okręgów wyborczych wojew. krakowskiego.

Sama zaś reklama „jedynek" przybrała w Krakowie sensacyjne rozmiary, dzięki przychylności władz rządowych i miejskich dla „BB".

Oto mury koszar wojskowych, skrzynki pocztowe, budynki pocztowe i rządowe, wszystkie budynki miejskich zakładów użyteczności publicznej, a nawet „irydionówki" i nowego typu „wielgusówki" oblepione są odezwami „jedynki" i „jedynkami" rozmaitych rozmiarów. Nawet po rynnach pałacu Larisza, gdzie mieszka włodarz miasta, wspinają się do okien p. prezydenta Rollego (kandydata BB do Senatu) jedynki. Na Sukiennicach funkcjonuje dalej kino reklamowe „jedynki", o którem pisaliśmy — niestety prezydjum miasta nie reaguje na głosy mieszkańców Krakowa. Tak się nie reklamował jeszcze żaden rząd nawet w czasach zaborczych. Tak się reklamuje BB — bezpartyjny blok — bezpartyjny rządu.

—ooo—

—ooo—

Rejestracja poborowych rocznika 1910

W listopadzie br. codziennie od godziny 9 do 13 przeprowadza Wydział V magistratu rejestrację poborowych rocznika 1920. Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę względnie wyciąg metryki, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwa uzdolnienia fachowego (dyplomy wyzwolin na czeladnika). Zgłaszanie to mogą także uskutecznić członkowie rodziny poborowych, urodzonych w Krakowie 1910 roku, a zwłaszcza, by osoby te zgłaszały w tymże Wydziale obecne miejsce pobytu popisowych, względnie podawały, gdzie i kiedy który zmarł. W razie niezgłoszenia się, winni karani będą grzywną do zł. 500, względnie aresztem do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Straszna katastrofa na Wiśle

TRZECH ROBOTNIKÓW ZGINĘŁO W FALACH WEZBRANEJ RZEKI

Wczoraj rano zdarzyła się na Wiśle katastrofa, której ofiarą padło trzech robotników. Szczegóły tej katastrofy, które lotem błyskawicy rozeszły się po mieście, przedstawiają się następująco:

W górnym biegu Wisły, prawdopodobnie w okolicach Tyńca zerwał się z liny duży galar węglowy, który fale rzeki przyniosły do Krakowa. Galar zatrzymał się na rusztowaniach budującego się nowego mostu na Wiśle w Krakowie, ustawiając się w poprzek fal, równolegle do przęseł mostu.

BYŁA TO GODZINA 7'30 RANO.

Robotnicy zajęci przy budowie mostu w obawie o wytrzymałość rusztowań napieranych przez wodę spiętrzoną galarem postanowili na własną rękę odeprzeć złowrogą zaporę. W tym celu dwóch młodych robotników Władysław Tobola i Kazimierz Ślęzak zeszło z budowy i udało się do kierowcy motorówki Aleksandra Piseczka, proponując mu wyjazd na rzekę i zepchnięcie galaru w dół Wisły. Zaznaczyć należy, że motorówka należała do kierownictwa budowy mostu i była używana przy początkach budowy do komunikowania się dozorców budowlanych z jednego brzegu Wisły do drugiego, a w trakcie wznoszenia przęseł, do odpierania wszelkich zapór przynoszonych przez fale, a grożących całości rusztowań. Motorówka jest trudna do utrzymania się na bystrych falach i do operowania na wielkich przestrzeniach wody, to też prowadzenie jej i dysponowanie obsługą powierzyło kierownictwo mostu wytrawnemu przewoźnikowi Wiktorowi Natorowi. Fatalnym trafem Nator był wczorajszego dnia chory i pozostał w domu, a Piszczek używany tylko do obsługi motoru w czasie jazdy podjął się mimo braku doświadczenia odpowiedzialnej funkcji prowadzenia galaru.

TRZECH LUDZI UZBROJONYCH W ŻERDZIE ODBIŁO SZYBKO OD BRZEGU

i uniesionych wartkim prądem wezbranej rzeki wypłynęło w oka mgnieniu na środek Wisły. Stan wody na Wiśle po kilkudniowych deszczach był wyjątkowo wysoki i wynosił 3 metry ponad normalny. Motorówka zniesiona silnym prądem znalazła się niebawem przy galarze, a nie opanowana przez Piszczka uderzyła całą siłą w galar, łamiąc przy nim ster. Rozkołysany galar uderzył ponownie w motorówkę, która się przewróciła, a fale Wisły uniosły nieszczęśliwych robotników. Wszelka pomoc okazała się bezowocną. Do popołudnia nie zdołano odszukać zwłok trzech ofiar strasznej katastrofy. Uszkodzoną motorówkę przyciągnięto do brzegu.

—ooo—

NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM otrzymał wczoraj tow. mgr. Feliks Gross tytuł doktora praw na podstawie pracy z dziedziny prawa porównawczego p. t. „Pierwotne prawo karne".

ABRAHAM MARGULIES, znany obywatel krakowski, człowiek bardzo uczynny i biorący udział w akcjach dobroczynnych, zmarł wczoraj w wieku 71 lat. Pogrzeb odbędzie się o 1 w poł. z domu żałoby przy ul. Jasnej 7. Bp. Abraham Margulies był ojcem znanego publicysty p. Marka Margulies.

JAK TRAKTUJĄ BEZROBOTNYCH W URZĘDZIE POŚREDNICTWA PRACY. Jeden ze zredukowanych urzędników krakowskiej Kasy chorych pisze nam: Dnia 5 bm. zgłosiłem się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, jako były pracownik Kasy chorych. Urzędniczka, która załatwia strony, w arogancki sposób odnosi się do stron, co osobiście doświadczyłem. Gdy tej pani oddałem moje zgłoszenie, nie chciała przyjąć, pomimo przepisowego zgłoszenia przez daną instytucję, twierdząc, iż nie jest wpisane, ilu Kasa pracowników zatrudnia. Zwróciłem grzecznie tej pani uwagę, iż każdemu wiadomo, jaka ilość pracowników jest zatrudniona w Kasie i prosiłem, aby bez powodu nikogo nie szykanowała, gdyż będę zmuszony udać się do p. kierownika o pomoc. Na to pani ta zawołała, że mogę pójść nawet do Pana Boga. Udałem się do kierownika i ten polecił natychmiast przyjąć moje zgłoszenie, które ta pani wprawdzie przyjęła, ale z uwagą, abym poszedł się wprzódy przespać, a później do niej się udał. Widocznie z głodu byłem pijany.

TRAGEDJA ROBOTNIKA. W fabryce wyrobów metalowych przy ul. Krasickiego 18 odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w brzuch, 28-letni Łazarz Franciszek, robotnik. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

NOŻEM W TWARZ. Wdówka Jan, robotnik, zamieszkały przy ul. Powroźniczej 3, zgłosił w policji, że ugodzony został na placu Szczepańskim nożem w twarz przez znanego mu tylko z widzenia osobnika.

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELA AUTODOROŻKI. Kierczyński Bronisław (lat 35) szofer i właściciel autodorożki, zamieszkały przy ul. Pasterskiej 6, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży walizki, zawierającej kwotę 90 dolarów amerykańskich i przybory toaletowe na szkodę Wiljama Guljana Culvera z Ameryki.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Szafer Samuel (lat 49) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież nakrycia stołowego, wartości 500 złotych, dokonana w kwietniu br. na szkodę Markusa Feingolda, zamieszkałego przy ul. Szerokiej 38. — Przeginiak Władysław (lat 19) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, znany i niebezpieczny złodziej, przytrzymany został od dłuższego czasu, poszukiwany za szereg włamań do kiosków, sklepów i mieszkań na terenie Krakowa wspólnie z przytrzymanym już swego czasu i odstawionym do więzień sądowych Władysławem Salamonem.

KRADZIEŻE. Berger Łucja, zamieszkała przy ul. św. Wawrzyńca 1, zgłosiła w policji, że skradziono jej z zamkniętego strychu bieliznę wartości 700 złotych. — Trela Jan, zamieszkały przy ul. Lasówka 16, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętej komórki rower, wartości 120 złotych, zaś na szkodę Reginy Kęk, zamieszkałej w tymże domu skradziono 18 kur, wartości 60 złotych.

OBŁAWA NA OLSZY. Przeprowadzona została obława policyjna na obszarze dworskim Olsza, w czasie której doprowadzono ogółem dwadzieścia osób, z tego siedm przytrzymano za kradzież, włóczęgostwo, oraz jako poszukiwane. Resztę osób, po stwierdzeniu tożsamości, zwolniono.

—ooo—

Z KOŁA TNSW. Wykład Dra Mieczysława Ziemnowicza, naczelnika kuratorjum szkolnego na temat „Nauka i wychowanie w szkole średniej amerykańskiej" odbędzie się w lokalu TNSW (Pałac Spiski, II piętro, front) w sobotę 8 bm. o godzinie 7 wieczorem. Po odczycie dyskusja. Gościom wstęp wolny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz piąty wspaniała tragedja rzymska Szekspira „Korjolan". Jutro wchodzi na afisz 3-aktowa sztuka Somerset Maughama „Święty płomień" sensacyjna nowość, obiegająca teraz cały świat. Temat sztuki przypomina rozgłośne w niedawnych czasach procesy o pozbawienie życia jednostki, której życie wskutek ciężkiego kalectwa stało się męką. Powaga, z jaką autor traktuje ten niezwykły motyw, przedstawia w najlepszem świetle jego opanowanie techniki scenicznego pisarstwa. Wykonawcami sztuki są pp.: Zaklicka, Żmijewska, Drohocka, Burnatowicz, Hierowski, Kulakowski, Nowakowski oraz występująca poraz pierwszy na scenie krakowskiej p. Dziewońska. W niedzielę popołudniu Rostworowskiego „Przeprowadzka". Pod kierunkiem M. Jednowskiego odbywają się próby z fredrowskich „Dam i huzarów", niegranych na scenie teatru miejskiego od lat siedmnastu. Arcydzieło Fredry grane będzie poraz pierwszy w dniu 11 listopada.

DWA PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE. W przyszłym tygodniu odbędą się w teatrze miejskim dwa popołudniowe przedstawienia dla szkół po cenach najniższych. Pierwsze z nich we wtorek 11 bm. przyniesie komedję Fredry „Damy i huzary", drugie w sobotę 15 bm. tragedję rzymską Szekspira „Korjolan".

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dziś i codziennie rewja „Cudze chwalicie, swego nie znacie" z występem Leona Wyrwicza, występującego z nowym repertuarem. W niedzielę o godzinie 4'30 rewja na przedstawieniu popołudniowem. — Kasa teatru otwarta codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczór.

ROMAN TOTENBERG, artysta-skrzypek, którego wielkie walory artystyczne stawiają w rzędzie pierwszorzędnych artystów, wystąpi w niedzielę 9 bm. w Starym Teatrze.

KONCERTY SZKOLNE. Za staraniem p. Zbolńskiej-Ruszkowskiej zawiązał się roku zeszłego pod przewodnictwem kuratora Dr. Kupczyńskiego komitet, mający na celu urządzenie szeregu bezpłatnych koncertów muzycznych, przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży szkół średnich, celem wyrabiania w niej kultury muzycznej i zapoznania z najwybitniejszymi twórcami. — Kilka takich koncertów danych zeszłego roku spotkało się z najżywszym oddźwiękiem tak ze strony rodziców, jakoteż młodzieży, ciesząc się szczerą życzliwością i finansowem poparciem ministerstwa WR OP, oraz prezydjum miasta Krakowa — w osobie p. prezydenta Rollego, gorącego opiekuna wszelkich poczynań kulturalnych. W obecnym roku szkolnym koncertów takich odbędzie się więcej. Pierwszy z rzędu odbędzie się w sali Bolońskiego dnia 8 bm. o godzinie 12 w południe, a poświęcony zostanie twórczości Bacha i Händla. Prelekcję o obu twórcach wypowie prof. konserwatorjum p. A. Rieger, głównymi wykonawcami będą pp.: Kon, Geiger i p. Chmiel-Tryczyńska, akompanjament objął dyr. Bolesław Walewski.

Rewizja w domu związkowym chadecji w Krakowie

Wczoraj we czwartek w godzinach popołudniowych policja przeprowadziła rewizję w domu przy ul. Andrzeja Potockiego 11, w którym mieszczą się Związki i organizacje chrześcijańskiej demokracji. Rewizja trwała kilka godzin. — Zabrano wszystkie papiery, między innemi spis członków organizacji i t. d.

—ooo—

SPORT

PIĄTY BIEG LEŚNY BIELANY—KRAKÓW o nagrody p. prezydenta miasta Krakowa oraz RKS Legja urządza robotniczy klub sportowy Legja w Krakowie dnia 9 listopada br. Zbiórka zawodników o godzinie 10 przedpołudniem na boisku Legji. Start z polany bielańskiej o godzinie 12 w południe. Zgłoszenia bez wpisowego do dnia 8 bm. przyjmuje RKS Legja, Kraków, ul. Kremerowska 8. Bieg dostępny dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Z Polski

POŻAR FABRYKI POD PRZEMYŚLEM. We środę nad ranem wybuchł pożar w fabryce maszyn rolniczych, maszyn do szycia i rowerów Maksymiljana Honigwachsa w Żórawicy pod Przemyślem. Ogień ogarnął wszystkie zabudowania fabryczne. Pożar zniszczył doszczętnie urządzenie fabryki, wyrządzając szkodę w wysokości 270 tysięcy złotych. Fabryka była ubezpieczona na 300 tysięcy. Około 100 robotników zatrudnionych w tej fabryce zostało bez pracy. Przyczyny pożaru dotychczas nie udało się ustalić. Wstępne dochodzenia ustaliły, że pożar powstał od wewnątrz. Prawdopodobnie któryś z robotników pozostawił ogień w kuźni i to stało się przyczyną pożaru.

TRAGEDJA OPUSZCZONEJ PRZEZ MĘŻA KOBIETY. We wtorek we Lwowie po godzinie 8 wieczór, gdy przejeżdżał ul. L. Sapiehy wóz tramwajowy „4", motorowy Ludwik Krauter zauważył, że stojąca na rogu ul. Łąckiego jakaś kobieta podbiegła pod wóz i położyła na szynach dziecko trzymane na rękach. Błyskawicznym ruchem wstrzymał Krauter motor i gwałtownie zahamował wóz w momencie, gdy deska ochronna dotknęła głośno płaczące niemowlę. Matka dziecka nie uciekała. Przytrzymali ją przechodnie i zaprowadzili do komisarjatu wraz z uratowaniem od śmierci niemowlęciem. Płacząc opowiedziała niedoszła dzieciobójczyni dzieje swej tragedji. — Przed dwoma laty, licząc lat 26, poznała w Krasnem niejakiego J. Kadyłę, zatrudnionego przy budowie. Po krótkiej znajomości oboje zawarli związek małżeński i zamieszkali we Lwowie. Po roku Kadyło zaznajomił się z prostytutkami, został alfonsem, żonę zaś odesłał do rodziców, zamieszkałych w Uciszkowie, koło Złoczowa. Tam przebyła ona przez szereg miesięcy, gdzie powiła syna. Rodzice opuszczonej są ubodzy i nie mieli środków na utrzymanie córki wraz z dzieckiem, odesłali ją przeto z czteromiesięcznem dzieckiem do męża. Ten przyjął ją drwinami i pozostawił na łasce losu. Zmaltretowana głodem i zgryzotą kobieta, postanowiła pozbyć się dziecka. W tym celu rzuciła je pod koła tramwaju.

SAMOBÓJSTWO B. KONSERWATORA PAŃSTWOWEGO. We wtorek rano, w hotelu „Warszawskim" we Lwowie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta b. konserwator państwowy Bogdan Janusz. Denat był wybitnym znawcą starożytności polskich wogóle, a Lwowa w szczególności i wydał wiele prac z dziedziny archeologji i prehistorji. W przeddzień śmierci odbył konferencję z delegatem ministerjum Wierzbickim, przybyłym do Lwowa w sprawie eksponatów na międzynarodową wystawę w Paryżu. Prasa donosi, iż przyczyną desperackiego kroku były prawdopodobnie ciężkie warunki materjalne, albowiem Janusz utracił niedawno posadę rządową na tle intryg. Pochodzi on z rodziny ukraińskiej, ale uważał się za Polaka.

HITLEROWCY JAKO PIŁSUDCZYCY. Prasa sanacyjna ma różne środki „wydobywania z pod ziemi legjonów" wiernych rycerzy sanacji moralnej. Na najprostszy jednak — a zatem najlepszy — środek w tej mierze zdobył się sanacyjny „Głos Kaszubski" wychodzący na Pomorzu. Zamieścił on fotografję, przedstawiającą wielki, gwałtownie awanturujący się tłum, z podpisem „Ludność Częstochowy protestuje przeciwko zamachowi na Józefa Piłsudskiego". Owa fotografja jest jednakże żywcem odbita z prasy *berlińskiej* i przedstawia w rzeczywistości słynne *demonstracje hitlerowców* przed Reichstagiem w dniu jego otwarcia.

Sanacyjne pisemko nie popełniło zresztą zbyt wielkiego kłamstwa, zaliczając hitlerowców do swego obozu. *Hitlerowiec i sanator to rodzenia bratnie dusze.* Na nieszczęście dla Bloku Bezprawia nie mają jeszcze prawa głosu w Polsce. Trochę gorzej z temi „demonstracjami" z nakazu, które pomimo udziału „według rozkazu" urzędników nauczycieli i policjantów po cywilnemu są tak mało „fotogeniczne", że biedna prasa sanacyjna musi sobie *pożyczać fotografij* od braci duchowych z nad Sprewy. A może te fotografje posłużą potem do obliczania głosów przy wyborach? Każda głowa na fotografji — jeden głos na jedynkę! Może? Berlin chętnie dostarczy fotografij ile trzeba.

WYROK W PROCESIE SZPIEGOWSKIM. Sąd okręgowy w Słonimie rozpatrywał sprawę 4 osób, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz wywiadu sowieckiego. Na ławie oskarżonych zasiadła rodzina Korolów i niejaki Szkoda. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Michała Korola, na 12 lat ciężkiego więzienia i 300 zł. grzywny. Szkodę na 10 lat ciężkiego więzienia, Karola Jerzego na 8 lat ciężkiego więzienia i Korola Walerjana na 5 lat ciężkiego więzienia.

SKAZANY NA ŚMIERĆ. W Gnieźnie rozpatrywana była sprawa Edmunda Kosińskiego, oskarżonego o zamordowanie naczelnika stacji Jana Owczarka. Kosiński posiada bogatą przeszłość kryminalną. Sąd skazał Kosińskiego na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Z zagranicy

LUKSUSOWY TELEFON PAPIESKI. Korespondent rzymski paryskiego „Le Temps" donosi: Papież przyjął na audjencji prywatnej dyrektora towarzystwa amerykańskiego, które instalowało telefony w państwie watykańskiem. Przy tej okazji papieżowi Piusowi XI ofiarowany został specjalny aparat i umieszczony w jego bibljotece prywatnej. Jest on ze złota z ozdobami z emalji i srebra i posiada wycyzelowany herb Najwyższego pasterza. Pius XI bardzo podziwiał aparat i nie szczędził słów pochwały dla całej instalacji, wykonanej według systemów najbardziej udoskonalonych. Oficjalna inauguracja watykańskiej sieci telefonicznej nastąpi w połowie listopada.

I ROZWIEŚĆ SIĘ CZASEM TRZEBA — DLA CHLEBA. Donoszą z Bukaresztu, że ogłoszone w zeszłym tygodniu postanowienie rządu zwolnienia ze służby wszystkich urzędniczek, których mężowie są również urzędnikami państwowymi, wywołało zupełnie niespodziewaną reakcję. W ciągu paru dni wpłynęło do sądów rumuńskich **przeszło 1333 podań o rozwód** za obopólną zgodą małżonków. Wszystkie te podania pochodzą od par „urzędniczych", gdzie zarówno mąż jak żona są urzędnikami państwowymi. To biedacy zagrożeni obcięciem swoich i przy pracy obu małżonków bardzo skromnych dochodów, usiłują się ratować przed katastrofą za cenę zamiany swego **ślubnego dotychczas małżeństwa w nieślubne.** Te „rozwiedzione" pary nie przestaną przecież żyć ze sobą. Ta rumuńska ilustracja do pomysłów „uzdrawiania życia rodzinnego" popularnych nietylko w Rumunji zasługuje na głębszą uwagę. Przypominamy sobie przecież dobrze z jaką goryczą mówili ludzie w czasie gdy u nas przeprowadzono podobną „reformę" via facti: „wyrzuca się z biur żony urzędników i przyjmuje na ich miejsce utrzymanki dyrektorów." Rumuńskie mężatki pozazdrościły w końcu przywilejów zwolenniczkom „wolnej miłości". Nawet sakrament małżeński spada w cenie, gdy zaczyna być przedmiotem represyj.

ANGIELSKIE STARODAWNE ZWYCZAJE. — W ubiegłym tygodniu rozegrały się na dziedzińcu pałacu sprawiedliwości w Londynie dwie sceny, świadczące o przywiązaniu Anglików do starodawnych ceremonij. Na dziedzińcu stanął adwokat Pickford, zastępca prawny londyńskiej City i wręczył p. Bonnerowi, funkcjonarjuszowi dla obrony interesów feudalnych korony — 6 podków i 61 gwoździ. Ten zaś p. Pickford wręczył potem temuż p. Bonnerowi siekierę i tępy nóż, wypróbowawszy przedtem na kawałku drzewa ich ostrość względnie tępość. Ceremonje te sięgają przeszło 600 lat wstecz, gdy grunt, na którym stoi pałac sprawiedliwości, był własnością zakonu Templarjuszów, który wydzierżawił go kowalowi le Brun za czynszem nominalnym 6 podków i 61 gwoździ rocznie. Po skasowaniu zakonu grunt przeszedł na własność korony, od której dzierżawi go City londyńska za tymsamym czynszem. Siekierę zaś i tępy nóż płaci City koronie jako czynsz za inny grunt wydzierżawiony jej w jednej z okolic Anglji środkowej. Obie ceremonje odbyły się z całą powagą, poczem wedle starego zwyczaju wszyscy uczestnicy poszli — zapić interes.

SENATOR — TAJNYM HANDLARZEM WÓDKI. Wielkie wrażenie wywołało w Waszyngtonie aresztowanie znanego senatora Jerzego Caffidaya. Urzędownie zostało ogłoszone tylko, że senator Caffiday został aresztowany za przekroczenie przepisów prohibicyjnych — to znaczy za **handel alkoholem**, gdyż wbrew rozpowszechnionemu w Europie przekonaniu kupowanie alkoholu choćby nielegalnie, ani picie go nie jest wcale karalne, jeśli tylko jego sprowadzanie i sprzedawanie. Według informacji prasy senator Caffiday jest **identyczny z poszukiwanym od lat przez policję t. zw. „człowiekiem w zielonym kapeluszu"**, który tworzy nieprzeniknięty dotąd punkt centralny, całego tajnego handlu alkoholem w Stanach Zjednoczonych.

ILE ZARABIA BOKSER. Były „manager" exmistrza światowego w boksie, O'Mara zaskarżył Tunneya o zapłacenie 400 tysięcy dolarów tytułem zwrotu kosztów propagandy. W toku procesu wyszło na jaw, że Tunney swemi występami zarobił 1,742.280 dolarów.

Zwycięstwo wyborcze demokratów w Ameryce

Nowy Jork, 6 listopada. Do chwili obecnej nie są jeszcze znane ostateczne wyniki wyborów do parlamentu amerykańskiego (Izby reprezentantów). Dotychczas uzyskała opozycyjna partja demokratyczna 210 mandatów, podczas gdy republikańska partja rządowa zdobyła 215 mandatów. Do 215 mandatów republikańskich należy jeszcze dodać dwa mandaty wybrane przez partje, tak, że dotychczasowy stosunek głosów w Izbie reprezentantów przedstawia się 217 : 210 głosów opozycyjnych. Powolne obliczanie głosów należy przypisać tej okoliczności, że w niektórych okręgach istnieje przepis, że urny wyborcze można otwierać dopiero w 24 godzin po wyborach. Ostateczny wynik uzupełniających wyborów *do Senatu* przedstawia się następująco: republikanie zdobyli 48 mandatów, demokraci 47, farmerzy 1 mandat, czyli zatrzymali dotychczasowy stan posiadania. Wobec tego *stracili* republikanie 8 mandatów, które obecnie przypadły demokratom.

Nowy Jork, 6 listopada. Mimo iż nie jest jeszcze znany ostateczny wynik wyborów obliczają, że demokraci zdobędą w Izbie reprezentantów większość jednego do dwóch mandatów. Następstwa wyborów oceniają koła polityczne w ten sposób, że do końca swego urzędowania prezydent Hoover zostanie pozbawiony możności przeprowadzenia jakiegokolwiek rozporządzenia ustawodawczego tak w Izbie jak w senacie. Podobnej sytuacji nie przechodziły Stany Zjednoczone już od 20 lat. Osłabiona władza Hoovera odbije się też w polityce zagranicznej.

WYBORY GUBERNATORÓW STANOWYCH W AMERYCE

Nowy Jork, 6 listopada. W 32 stanach, gdzie odbywały się wybory nowych gubernatorów zdobyli dotychczas demokraci 16 a republikanie 11 miejsc.

Wielka katastrofa w kopalni

Nowy Jork, 6 listopada. W kopalni węgla, należącej do Sunday Creek Coal Co. w Millfield, w stanie Ohio, wydarzyła się wczoraj **straszna eksplozja gazu.** Siła wybuchu była tak wielka, że zadrżały budynki, a w niektórych domach powypadały szyby z okien. W chwili wybuchu pracowało w szybie około 300 górników, z których **większa część została zasypana i odcięta od świata.** Wśród zasypanych znajduje się trzech wyższych urzędników towarzystwa, którzy oprowadzali gości, zwiedzających kopalnię. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona ze względu na pożar, jaki powstał bezpośrednio po wybuchu.

ZGINĘŁO PRZESZŁO 150 LUDZI

Nowy Jork, 6 listopada. Zarząd kopalni w Millfield donosi, że do pierwszych godzin porannych wydobyto z kopalni **82 zabitych. Ogólna liczba ofiar wyniesie około 160 osób.** Niema **żadnej nadziei**, aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu. Z ponad 300 górników wyratowano ogółem 140, z których kilkunastu jest ciężko rannych.

LICZBA OFIAR WZRASTA

Nowy Jork, 6 listopada. Liczbę ofiar katastrofy górniczej w Millfield oceniają na 165 osób. Dotychczas wydobyto 124 zabitych i 19 ciężko rannych. Ponad 20 osób znajduje się jeszcze pod ziemią. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Rada miejska pod nadzorem policji

TAJNY AJENT POLICJI W LOŻY DZIENNIKARSKIEJ

Na początku wczorajszego posiedzenia rady miejskiej miasta Krakowa wiceprezydent dr. Schneider poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. Zarzyckiemu, sędziemu Sądu Najwyższego, długoletniemu członkowi rady miejskiej miasta Krakowa, który zmarł przed kilku dniami w Meranie. Rada miejska oddała śp. Zarzyckiemu hołd przez powstanie.

WNIOSKI NAGŁE

Następnie sekretarz prezydjalny magistratu p. Strasik odczytał szereg wniosków nagłych m. in. wniosek nagły r. m. tow. *Haeckera* i tow. domagający się usunięcia szpecącej reklamy świetlnej z zabytkowego gmachu Sukiennic. Identyczną interpelację zgłosił klub radziecki Ch. D.

Głosami klubu mieszczańskiego nie dopuszczono do dyskusji nad powyższemi wnioskami.

Następnie odczytał p. Strasik wniosek r. m. Adelmana w sprawie zabezpieczenia miasta Krakowa od powodzi oraz wniosek r. m. tow. *Rosenzweiga* w sprawie *dożywiania dzieci szkolnych i dostarczenia najbiedniejszym ciepłej odzieży, jak również zaopatrzenia bezrobotnych i ubogiej ludności w najpotrzebniejsze artykuły jak ziemniaki i opał.*

Tow. dr. *Rosenzweig* zapytuje prezydjum dlaczego nie przystąpiono dotychczas do zrealizowania powziętych uchwał.

Gdy omawiano jeden z dalszych wniosków, odnoszący się do sprawy spuścizny po śp. Corazzy, tow. dr. Rosenzweig poprosił o głos w sprawie nagłej. Gdy udzielono mu głosu oświadczył prezydjum, że

W LOŻY DZIENNIKARSKIEJ ZNAJDUJE SIĘ AJENT POLICJI

i zapytał czy prezydjum wie o tem. Na sali powstała nieopisana burza. Zabrzmiały różne okrzyki i w oczach wszystkich radców z loży dziennikarskiej *wybiegł ajent policji* i chyłkiem opuścił gmach.

Radcowie z oburzeniem wołali, że rada miejska jest widocznie *pod nadzorem policji*, jak również dziennikarze. Po tym incydencie uchwalono przerwać posiedzenie, aby konwent seniorów mógł zastanowić się nad tą sprawą.

Po dziesięciominutowej przerwie, podczas której odbył się konwent seniorów, wiceprezydent miasta dr. **Schneider** złożył wobec Rady następujące oświadczenie:

„Prezydjum miasta nie wiedziało, **nie używało policji i nie życzyło sobie i nie życzy, aby Rada miejska odbywała posiedzenie pod kontrolą policji.**"

Po tem oświadczeniu rozpoczęła się dyskusja nad **oddaniem placu pod budowę kościoła parafjalnego w Dębnikach.**

Podczas dyskusji zabrał głos rm. tow. **Haecker**, który zaznaczył, że klub socjalistyczny będzie głosował za oddaniem gruntów pod budowę kościoła, jednak nie ze względów demagogicznych, z których to względów Prezydjum miasta **nagle** po tylu latach przyszło z tą propozycją ze **względu na potrzeby demagogji wyborczej BB.**

Wniosek **uchwalono** jednogłośnie i przystąpiono do sprawy **zmian w okręgowej komisji wyborczej.**

Przy tym punkcie rm. tow. **Haecker** stwierdził, że ludzie, których Rada miejska delegowała do komisji wyborczej, nie są przedstawicielami partyj, lecz **przedstawicielami prawa.** Potrzeba to stwierdzić wobec smutnego doświadczenia, jakie gmina zrobiła ze swym delegatem w okręgowej komisji wyborczej Nr. 42 drem **Wielgusem**, który **swojem postępowaniem w tej komisji zdobył sobie taką opinję, na jaką zasługuje.**

Przewodniczący wiceprez. dr. Landau przerywa mówcy.

Przychodzi do

OSTREJ WYMIANY SŁÓW

między tow. Haeckerem a dr. Wielgusem.

Tow. **Haecker:** Dr. Wielgus był moim kolegą szkolnym w szkole ludowej i w gimnazjum. Wstydzę się, żem z nim kolegował.

Wiceprez. **Landau** przerywa.

Tow. **Haecker:** Radca sądowy emerytowany, człowiek bardzo bogaty, powinien chyba być niezależny. Powiedziałem mu już prywatnie: Mylisz się, jeżeli sądzisz, że to przyschnie jak na psie.

Przewodniczący dzwoni:

Tow. **Haecker: Prawo zatriumfuje nad bezprawiem i na każdym, kto rękę przykładał do jego łamania, zemści się to w swoim czasie.**

Liczba aresztowanych posłów i działaczy Centrolewu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Wedle dotychczasowych obliczeń siedzi w więzieniu 82 byłych posłów, oraz **1600** działaczów Centrolewu, z tego **1000** członków PPS.

TOW. KWAPIŃSKI NA WOLNOŚCI

Prawdopodobnie jutro tow. Jan Kwapiński opuści więzienie w Mysłowicach i przybędzie do Warszawy.

—ooo—

Herriot za rewizją traktatów

Paryż, 6 listopada. Kwestja rewizji traktatów pokojowych zyskuje we Francji coraz szersze kręgi zwolenników. Były premjer francuski **Herriot**, który doniedawna jeszcze należał do obozu przeciwników rewizji i jeszcze na ostatnim kongresie partji radykalnej w Grenoble w zdecydowany sposób wypowiedział się przeciw rewizji, dziś w „Ere Nouvelle" oświadcza, że nie podziela poglądu, aby polityczna mapa Europy **nie** mogła ulec zmianie pod żadnemi warunkami. Dotychczas zmiany terytorjalne przeprowadzano drogą gwałtu. Dziś, gdy istnieje Liga narodów, która usiłuje zapobiec nowym wojnom, należy podobne sprawy załatwiać **pokojowo.** W razie konieczności rewizja traktatów powinna być przeprowadzona w ramach paktu Ligi narodów.

Anglja nie chce ponownie badać sprawy Palestyny

Londyn, 6 listopada. Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że rząd brytyjski ponownie zajmował się badaniem kwestji odbycia konferencji „okrągłego stołu" w celu uregulowania problemu palestyńskiego, jednakże postawione warunki nie pozwalają na urzeczywistnienie tego planu.

ODPOWIEDŹ TOW. PASSFIELDA

Londyn, 6 listopada. Brytyjski minister kolonjalny lord Passfield w liście wysłanym do redakcji „Timesa" sprzeciwia się poglądowi, jakoby Biała Księga w sprawie Palestyny nie była zgodna z postanowieniami mandatowemi.

—ooo—

Przygotowawcza komisja rozbrojeniowa

Genewa, 6 listopada. Dziś przedpołudniem otwarto tu sesję przygotowawczej komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów pod przewodnictwem **holenderskiego** posła w Paryżu **Loudona**, w której bierze udział 32 delegatów. Ze względu na **obecność delegacji sowieckiej** zaprowadzono **nadzwyczajne środki ostrożności.** Dla publiczności jest **wstęp na salę wzbroniony, a wokół budynku zaprowadzono** ścisłą kontrolę.

Posiedzenie otwarł przewodniczący Loudon przemową, w której wskazał na wyniki londyńskiej konferencji morskiej i wynik dotychczasowych obrad komisji bezpieczeństwa, oraz podkreślił przyjęcie układu o pomocy finansowej dla państw zagrożonych. Wskazał następnie na uchwałę ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów, domagającą się zakończenia prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, celem umożliwienia Radzie Ligi zwołania ogólnoświatowej konferencji rozbrojeniowej w możliwie najkrótszym czasie. Loudon zaznaczył, że nie powzięto żadnej uchwały co do terminu zwołania konferencji. Opinja publiczna świata musi się wreszcie pogodzić z myślą, że

NIE CHODZI O OGÓLNE ROZBROJENIE,

lecz o obniżenie zbrojeń. Ogólne rozbrojenie jest utopją, jaka w obecnej politycznej i moralnej sytuacji świata nie jest do osiągnięcia. Zadaniem komisji jest wypracowanie projektu mającego powstrzymać dalszy wyścig zbrojeń. Ograniczenie zbrojeń powinno jednak być uzgodnione z potrzebami obrony narodowej. Na zakończenie przewodniczący wezwał delegatów, aby pomijając własne życzenia przyczynili się do pomyślnego zakończenia obrad.

Delegat niemiecki hr. **Bernstorff** zaznaczył, że rząd niemiecki zgodzi się tylko na taką konwencję, która będzie obejmowała **wszystkie gatunki** broni. Jeżeli to żądanie nie zostanie spełnione, wówczas dalsze prace komisji byłyby bezcelowe.

Delegat sowiecki, komisarz spraw zagranicznych **Litwinow** zaznaczył, że na poprzednich obradach komisji rozbrojeniowej stale wskazywał na niebezpieczeństwo wojny światowej. Wówczas nazwano go pesymistą. Tymczasem opór przeciw rozbrojeniu nie zmalał wcale a natomiast wzrósł. **Budżet wojskowy** 5 wielkich państw został od czasu obrad komisji rozbrojeniowej **podwyższony o pół miljarda dolarów.** Zdaniem jego **należy odrzucić tezę: najpierw bezpieczeństwo — potem rozbrojenie.** Delegacja sowiecka rezygnuje z dawnych projektów, obstaje jednak przy projekcie w sprawie rezerw wojskowych i materjału wojennego. Jeżeli większość komisji pozostanie przy dotychczasowem stanowisku negatywnem, delegacja sowiecka jawnie okaże swój desinteressement w dalszych pracach komisji.

TELEGRAMY

PROCES O DEMONSTRACJI CENTROLEWU W WARSZAWIE

Warszawa, 6 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Agencja „Iskra" donosi, że 19 bm. w sądzie okręgowym w Warszawie rozpocznie się rozprawa przeciw 10 oskarżonym o wywołanie znanych zajść w Alejach Ujazdowskich 14 września br. po wiecu Centrolewu. Z 10 oskarżonych 5 pozostaje w areszcie, a mianowicie: b. poseł tow. **Edmund Chodyński**, b. poseł tow. **Józef Dzięgielewski**, tow. Józef **Kusiak**, Zygmunt **Szulman** i Marjan **Synowiecki**. Z wolnej stopy odpowiada 5 oskarżonych m. in. tow. dr. **Justyna Budzińska-Tylicka**, radna miasta Warszawy.

ARESZTOWANIA

Oświęcim, 6 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). W Polance Wielkiej aresztowany został Franciszek **Żurek**, przewodniczący miejscowej organizacji „Wyzwolenia".

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W Pruszkowie, pow. Łaski, aresztowany został 31 ubiegłego miesiąca Wojciech **Mirowski**, zasłużony działacz ludowy, przewodniczący organizacji „Wyzwolenia" na powiat łaski.

SĄD NAJWYŻSZY — ZATWIERDZIŁ

Warszawa, 6 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Wyrok na Wójcika został w Sądzie Najwyższym zatwierdzony. Wójcik został skazany za „napad" w **swojem mieszkaniu** na 2 oficerów, którzy o godz. 6 rano wpadli, uzbrojeni, do jego mieszkania.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W RUMUNJI

Bukareszt, 6 listopada. W związku z zapowiedzianą na 7 listopada demonstracją komunistyczną policja bukareszteńska **przeprowadziła wczoraj** rewizje w lokalach związków komunistycznych, aresztując kilkadziesiąt osób.

BANKRUCTWO BANKU WE FRANCJI

Paryż, 6 listopada. Bank Oustric ogłosił dziś niewypłacalność. Passywa banku wynoszą ponad 80 miljonów franków.

KATASTROFA W ROCZNICĘ WOJNY

Rzym, 6 listopada. W rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny odbyło się wczoraj w Lumarzo koło Genui poświęcenie nowego gmachu szkolnego i pomnika dla poległych. W pewnej chwili *zawaliła się trybuna* wystawiona dla zaproszonych gości, wskutek czego 100 osób spadło z wysokości 5 metrów na ziemię. *50 osób odniosło ciężkie i 16 lżejsze rany.* Między ciężko rannymi znajduje się miejscowy proboszcz i burmistrz. Pewnemu chłopcu spadające belki odcięły obie nogi.

Fundusz prasowy

F. K. Nowy Sącz 5 zł.

Składając na **fundusz prasowy 10 zł.**, wzywam wszystkich „towarzyszów" i sympatyków, którzy do tej pory nie spełnili jeszcze swojego skromnego obowiązku, by natychmiast składali na powyższy cel ile kto może! Jedyna nasza broń — **własna prasa** — nie może zginąć. **Białe plamy** pocenzuralne niech pokryją się szpaltami nazwisk ofiarodawców. Będzie to najlepsza odpowiedź dana na „mądry ołówek cenzora".

Szanowną i Kochaną Redakcję proszę, by składane pieniądze na ten cel właśnie, na tych białych plamach wyszczególniała. Im więcej z tamtej strony — tem więcej z naszej strony!

Sympatyk z serca i duszy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

OJCOBÓJSTWO

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa **przeciw 25-letniemu Zdzisławowi Burdzielowi, technikowi budowlanemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa z § 134 uk., popełnioną na własnym ojcu.**

Dnia 25 maja br. o godz. 1 w nocy został zamordowany w zabudowaniach budki kolejowej Nr. 47 przy torze kolejowym Kraków-Podgórze-Bonarka zawiadowca odcinka drogowego Podgórze-Skawina Teodor Burzański-Burdziel. **Morderstwa dokonał syn jego osk. Zdzisław Burdziel, do czego się w zupełności przyznał.**

Burdziel zaczaił się w nocy przed domem ojca i gdy ten wracał ze Skawiny **oddał do ojca strzał rewolwerowy i równocześnie siekierą zadał mu kilka ciosów. Raniony chwiejąc się chwycił syna za ramiona i wśród szamotania się dowlekli się do stajni.** Wtedy oskarżony **porwał za drabinę i rzucił ją na ojca. Gdy ojciec się jeszcze bronił, syn chwycił kopaczkę i zadał jej obuchem, oraz ostrzem szereg ciosów ojcu w głowę. Po tych razach nieszczęśliwy ojciec padł na ziemię i wyzionął ducha.** Burdziel po dokonanej zbrodni zatelefonował do policji i oddał się jej w ręce. Na wczorajszej **rozprawie,** jak i w policji tłumaczył się **oskarżony, że czynu tego dokonał z zemsty za złe obchodzenie się ojca z matką, oraz jego rodzeństwem, a w końcu z samym oskarżonym, którego ojciec doniósł o czyny karygodne i miał przez to pozbawić pracy w fabryce związków azotowych w Tarnowie.**

Po przesłuchaniu oskarżonego przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszą przesłuchano żonę zamordowanego, która przedstawiła ojca jako tyrana dzieci, poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Trybunałowi przewodniczy sso. Cieślewski, wotują ss. Jek i sso. dr. Stuhr, oskarża prok. dr. Kozłowski, broni adw. dr. Rappaport.

ZASĄDZENIE OSZCZERCY Z BBS

Na wiecu BBS w Tarnowie w sali Sokoła I. w dniu 1 maja 1929 r. p. Paweł Kempka, urzędnik państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie, uczynił tow. posłowi **Żuławskiemu** zarzut, iż pobrał z Kasy chorych w Krakowie 40.000 złotych i wydał na wybory. — Oszczercę zaskarżył tow. Żuławski do właściwego sądu w Tarnowie, który wyrokiem z 5 bm. VIII. U. 1011 29 zasądził **go na czternaście dni aresztu** i zwrot kosztów w kwocie 120 złotych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Korjolan“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Święty płomień“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Przeprowadzka“ (ceny zniżone); wiecz.: „Święty płomień“.

BAGATELA

Codziennie: „Cudze chwalicie — swego nie znacie“.

KINOTEATRY

Apollo: „Pieśniarz gór“.
Corso: „Kurjer carski“.
Dom żołnierza: „Symfonja Północy“
Promień: „Cyrk“ (Charlie Chaplin).
Sztuka: „Podcięte skrzydła“.
Uciecha: „Serce pieśniarza“.
Wanda: „Król jazzu“.
Warszawa: „Targowisko zmysłów“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 7 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Wergiljusz“ — wygłosi prof. dr. Gustaw Przychocki. 17.45: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 21.30: Odczyt p. ministra Matuszewskiego z okazji pożegnania p. Deweya, komunikaty z Warszawy.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DZIELNIC odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS odbędzie się w piątek 7 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

MĘŻOWIE ZAUFANIA PPS I CZŁONKOWIE OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH Z RAMIENIA PPS proszeni są o przybycie na konferencję informacyjną **w piątek 14 bm.** o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym **omówienie przepisów [illegible] nacji wyborczej.** Udział wszystkich członk[illegible]isyj i mężów zaufania bezwarunkowo obo[illegible]zkowy.

OKR PPS Kraków-miasto.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.